STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ

ZIEMIA PRUCHNICKA

INFORMATOR REGIONALNY
STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
LIPIEC - SIERPIEŃ - WRZESIEŃ - 2006 r.

Nr 3/2006 (27)

ISSN 1640-3444

Fot. J. Pędowski

W NUMERZE: * *JUBILEUSZ OSP W JODŁÓWCE* * *Z ŻYCIA GMINY* * *AUTOMOBIL* * *CO WIEMY O NASZEJ ZIEMI* * *CECHY RZEMIEŚLNICZE* * *JESZCZE NIE ZGINĘŁY* * *PRZYJMIJ W TYM CHLEBIE WSZYSTKO CO NAJDROŻSZE 8 MOJE* * *WSPOMNIENIA* *

Siedziba Urzędu Gminy w Pruchniku

Rekonstrukcja zabytkowego domu

Powstaje Nowe Oblicze Pruchnickiego Rynku

Fot. K.Łuc

JUBILEUSZ OSP JODŁÓWKA-PARCELACJA

Za oficjalną datę założenia OSP Jodłówka Parcelacja przyjmuje się dzień 10 grudnia 1955r., kiedy to w miejscowej Szkole Podstawowej został wybrany pierwszy Zarząd Straży. Prezesem został dh Michał Kiper, zaś funkcję naczelnika objął dh Antoni Wywrot. Odtąd zebrania Straży odbywały się w świetlicy Szkoły Podstawowej, którą straż wyremontowała dzięki funduszom pochodzącym z organizacji zabaw wiejskich.

Na początku lat 60-tych ówczesny wójt gminy Pruchnik przekazał nowo założonej jednostce sikawkę ręczną. Sprzęt, który jednostka otrzymała od Gminy, jak również ten zakupiony z własnych funduszy, był garażowany u Mikołaja Fudalego, a następnie został przeniesiony do drewnianej remizy znajdującej się w obejściu Józefa Pupki. Pod koniec lat 60-tych Gromadzka Rada Narodowa w Jodłówce przekazała Straży motopompę, której pierwszym operatorem był Kazimierz Romanik. W tym czasie straż działała bardzo prężnie, również na polu prewencji przeciwpożarowej wśród dzieci i młodzieży, organizując pogadanki w miejscowej Szkole Podstawowej na temat bezpieczeństwa przeciwpożarowego. W 1976r. przy jednostce OSP powstała Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza.

Ze względu na trudności lokalowe, pod koniec lat 80-tych powstała inicjatywa wybudowania remizy OSP, jednak prace budowlane ruszyły dopiero na początku lat 90-tych. Po trzyletnich staraniach, dnia 3.10.1993r., dzięki wsparciu Urzędu Gminy i społeczności lokalnej, która w czynie społecznym wybudowała obiekt, oddano do użytku remizę strażacką i Dom Strażaka. Brak samochodu pożarniczego przez długie lata uniemożliwiał jednostce szybkie reagowanie na zagrożenia. W 1996r. na prośbę Zarządu jednostki Sanocki Zakład Górnictwa Nafty i Gazu przekazał OSP w Jodłówce Parcelacji samochód UAZ-FURGON, który został przystosowany jako samochód pożarniczy. Od tego czasu nasi Strażacy błyskawicznie niosą pomoc i nadzieję bliźnim w obliczu zagrożenia klęskami żywiołowymi.

Prezesi:
- Kiper Michał (1955 -)
- Fudali Adolf
- Dąbrowski Władysław
- Dzięgielowski Marian
- Brzuchacz Jerzy

Naczelnicy:
- Wywrot Antoni
- Romanik Tadeusz
- Czepiel Kazimierz
- Węgrzyniak Jan
- Jach Władysław
- Cap Włodzimierz
- Foremny Stanisław
- Pakuła Stanisław
- Brzuchacz Jerzy
- Wojdyło Jan
- Sosnowski Bolesław

Dzień 27 sierpnia 2006 r. był niezwykłym dniem dla strażaków Ochotniczej Straży Pożarnej Jodłówka-Parcelacja, którzy świętowali w tym dniu pięćdziesiątą rocznice założenia swojej jednostki. Uroczystość została zorganizowana i w dużej mierze wykonana przez samych strażaków, kierowanych przez komendanta OSP Bolesława Sosnowskiego i prezesa tejże jednostki Jerzego Brzuchacza.

Obchody rocznicy zapoczątkował uroczysty przemarsz orkiestry dętej pod batutą Zbigniewa Bratkowskiego, za którą dumnie maszerowali bohaterzy tego dnia. Przed godziną 11 pochód dotarł na plac przy sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Jodłowce, gdzie od rana gromadzili się pielgrzymi przybyli na odbywający się tego dnia odpust parafialny. Strażacy przemaszerowali wśród kilkutysięcznego tłumu, aby uczestniczyć we mszy odprawianej w ich intencji przez Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Mariana Rojka z Przemyśla.

Podczas mszy ksiądz Biskup poświęcił nowy sztandar oraz wbił w drzewce sztandaru pamiątkowy gwóźdź. W czasie homilii padły słowa podziękowania dla strażaków-ochotników za ich trud wkładany w ratowanie życia i dobytku wtedy, gdy

wymaga tego sytuacja. Po błogosławieństwie udzielonym przez bpa Rojka strażacy oraz wszyscy zaproszeni goście udali się na plac przed Domem Strażaka w Jodłówce-Parcelacji na dalszy ciąg uroczystości.

Historię OSP Jodłówka-Parcelacja przedstawił sekretarz zarządu jednostki dh Marian Romanik, po czym odczytany został przez prezesa ZOP ZOSP RP w Jarosławiu druha Stanisława Górskiego akt nadania sztandaru. Sztandar został przekazany prezesowi OSP Jodłówka Parcelacja - druhowi Jerzemu Brzuchaczowi przez członka Prezydium ZOW ZOSP RP w Rzeszowie. Następnym punktem programu była dekoracja sztandaru srebrnym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa" przez druha Adama Szumełdę. Reprezentacja strażaków złożyła ślubowanie na sztandar. Ślubowali oni, ze będą bronić jego czci i honoru.

W dalszej części obchodów fundatorzy wbijali pamiątkowe gwoździe w drzewce sztandaru. Na uroczystość przybyły także delegacje z jednostek OSP z terenu gminy Pruchnik. Rozdane zostały tez odznaki strażackie, a wśród nich odznaka za 50 - letnią służbę w pożarnictwie dla założyciela OSP Jodłówka-Parcelacja – Michała Kipra.

Ostatnią oficjalną część uroczystości stanowiły przemówienia gości, po których strażacy wraz z zaproszonymi gośćmi udali się na wspólny obiad.

Wśród przybyłych na uroczystość byli m.in.: poseł na Sejm RP Mieczysław Kasprzak, dyrektor Biura posła na Sejm Mieczysława Golby - Mariusz Trojak, członek Rady Powiatu Jarosławskiego Henryk Szczepanik, Komendant Powiatowy PSP w Jarosławiu st. kpt. Jacek Bzdęga, jego zastępca st. kpt. Bogusław Mazur, dyrektor PKS w Jarosławiu Stanisław Gemra, właściciel Firmy „Szarek" Andrzej Szarek, dyrektor Zakładu Budowy Dróg i Mostów Józef Babiś, przewodniczący Rady Gminy Pruchnik Władysław Flak, radni Jan Pieszko i Tadeusz Brzyski, wójt Gminy Pruchnik Wacław Szkoła, jego zastępca Adam Tołpa, skarbnik gminy Renata Mikłasz, funkcjonariusz miejscowego Komisariatu Policji – dzielnicowy Czesław Kos.

M. Gac

II POWIATOWY FESTIWAL PIOSENKI STRAŻACKIEJ PRUCHNIK 2006

Kapela z Pruchnika „Pierwsza woda naprzód"

W oczekiwaniu na werdykt Jury

AUTOMOBIL

Sprawa komunikacji samochodowej dla nas współczesnych wydaje się tak oczywista, jak gdyby autobusy kursowały od niepamiętnych czasów. Stałe kursy autobusów na linii Pruchnik – Jarosław zostały wprowadzone końcem lat czterdziestych ubiegłego wieku przez Spółdzielnię Komunikacyjną z Zamościa, która posiadając parę autobusów z demobilu, zorganizowała kilka linii w powiecie jarosławskim tj. do Sieniawy, Radymna i Pruchnika.

Początkiem lat pięćdziesiątych – z chwilą utworzenia Państwowej Komunikacji Samochodowej – zaczęto organizować regularne kursy już nie tylko do Pruchnika, ale i do niektórych okolicznych wiosek.

Stopniowo poprawiała się również jakość taboru. Tak zwane „stonki"(przystosowane samochody ciężarowe, obite blachą i wyposażone w ławki) zaczęły być wypierane przez autobusy z prawdziwego zdarzenia jak „Sany", „Karosy"(czeskie) i „Jelcze".

Dzisiaj, gdy w zimie jedziemy do Jarosławia ogrzanym, nowoczesnym autobusem to nie do końca uświadamiamy sobie, że podróż ta nie zawsze tak wyglądała.

Jako ciekawostkę można przytoczyć zdarzenie sprzed prawie stu laty, kiedy to Rada Gminna miasta Pruchnika rozpatrywała w dniu 7 marca 1907 roku propozycję uruchomienia komunikacji automobilowej do Pruchnika. Oto, co na ten temat zanotował kronikarz: *„Przewodniczący odczytuje polecenie c.k. Starostwa, że wskutek reskryptu c.k. Ministerstwa handlu z dnia 30 czerwca 1906 roku zamierza c.k. Dyrekcja zaprowadzić ruch automobilowy na przestrzeni Jarosław – Sieniawa, Jarosław – Pruchnik – Dynów, i Jarosław – Radymno – Krakowiec – Sądowa Wiszenia.*

Po dłuższej dyskusji Rada gminna uznaje potrzebę wprowadzenia komunikacji automobilowej, lecz nie zobowiązuje się do pokrycia corocznego niedoboru przypadającego na gminę Pruchnik a to z tego powodu, że miasto Pruchnik jest obarczone wielkimi długami, przy tem są wielkie inne wydatki a dochody gminne wobec wydatków są bardzo szczupłe".

Wszystko to spowodowało, że pierwszy automobil, zwany już autobusem, pojawił się w Pruchniku dopiero w 40 lat później. Szanowni radni chyba nie do końca zdawali sobie sprawę, że po ówczesnych drogach a szczególnie w okresie roztopów

Fot. Podobne automobile miały początkiem ubiegłego wieku kursować na planowanej trasie Jarosław-Pruchnik-Dynów.

nie tylko żaden automobil nie był w stanie się poruszać, ale nawet furmanki miały poważne problemy z przemieszczaniem się na niektórych odcinkach drogi na trasie Pruchnik – Jarosław.

Gdyby nie odwieczne kłopoty finansowe ,a w związku z tym chroniczny brak gotówki w kasie ,to nie tylko nasi przodkowie jeździliby nowoczesnymi – jak na owe czasy – „automobilami", ale i stan dróg byłby wówczas „o niebo" lepszy. Poza tym – po wyzwoleniu – nie trzeba byłoby zaczynać ich budowy lub modernizacji prawie od zera. Tak więc podróż do Jarosławia odbywała się w dalszym ciągu furmankami, m.in. pruchnickiego Żyda – Haby, znanego bałaguły (furmana, woźnicy). Potrafił on umieścić na wozie nawet 13 osób, z czego 6 jechało jako pasażerowie drugiej klasy. Różnica między pierwszą a drugą klasą była taka, że pod górkę pasażerowie tej ostatniej schodzili z wozu i szli obok a jak zaszła potrzeba to i popychali oni pojazd.

W okresie międzywojennym, w czasie okupacji i II połowie lat czterdziestych – do czasu uruchomienia przez pocztę ambulansu – przesyłki pocztowe i pasażerowie wożeni byli codziennie do Jarosławia furmankami tzw. „pocztą".

Jerzy Lizak

Z ŻYCIA GMINY

W III kwartale 2006r słońce wciąż jeszcze z wysoka patrzyło na naszą gminę i na nas samych, a zapach skoszonego zboża czy trawy zapierał dech w piersiach.
Nawet najlżejszy podmuch wiatru nie mącił spokoju medytującym liściom, bo miesiące lipiec sierpień i wrzesień to wspaniały czas w przyrodzie.
Dzisiaj kiedy piszę ten artykuł ucichły już trele, gwizdy i szczebiotania ptaków.Niektóre
z nich już odleciały do ciepłych krajów, inne zaś szykują się do odlotu .
Na polach rozłożyły się spokładane ścierniska, mieszkańcy gminy wykonują już jesienne prace polowe ,a dzieci i młodzież pod okiem swych nauczycieli i pracowników szkolnej administracji rozpoczęły nowy rok szkolny 2006/2007,a zatem bez wątpienia to taki szczególny czas w ciągu roku, w którym w naszej gminie wiele się wydarzyło i tak :

2 lipca br odbył się w Pruchniku XI Zlot rowerowy im gen. dr Marka Papały.

W zlocie, obok wielu rowerzystów z kraju i z zagranicy, wzięli udział: żona gen Marka Papały Pani Małgorzata Papała oraz rodzice i rodzeństwo.
Obecni byli posłowie na Sejm RP Mieczysław Golba i Andrzej Ćwierz, senator pan Andrzej Tadeusz Mazurkiewicz oraz funkcjonariusze Policji na czele z Komendantem Wojewódzkim Policji nadinsp. Dariuszem Bielem. Gościliśmy również przedstawicieli Starostwa Powiatowego w Jarosławiu na czele z Panem Starostą Tomaszem Oronowiczem oraz V-ce Starostą Januszem Kołakowskim. Towarzyszyli im przedstawiciele Samorządu Gminy Pruchnik na czele z Panem Władysławem Flakiem , Przewodniczącym Rady Gminy oraz Panem Wacławem Szkoła, Wójtem Gminy Pruchnik. W zlocie wziął również udział Nadleśniczy Nadleśnictwa Kańczuga Pan Jerzy Hubicki oraz przedstawiciele sponsorów.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że jeden z pucharów ufundował Komendant Główny Policji w Warszawie /puchar ten został w gminie, ponieważ otrzymał go Krystian Wywrot z Jodłówki Parcelacji/ jak również i to, że imprezę uświetniała strażacka orkiestra dęta z Pruchnika ,którą dyrygował Pan Zbigniew Bratkowski.

5 lipca br w świetlicy Urzędu Gminy Pruchnik odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty, Kultury Sportu, na którym dokonano podsumowania sezonu piłkarskiego w gminie, przebiegu Zlotu Rowerowego oraz rozgrywek w piłkę siatkową.

7 lipca br w świetlicy Urzędu Gminy Pruchnik odbyło się wspólne posiedzenie Komisji stałych, na którym wypracowano stanowisko Komisji w sprawie kanalizacji gminy oraz oczyszczalni ścieków.

9 lipca br na stadionie sportowym „u Michała „ w Jodłówce odbyły się rozgrywki w piłkę nożną o Puchar Samorządu Wsi Jodłówka. W rozgrywkach wzięło udział 10 drużyn sportowych. Najlepszą drużyną w rywalizacji sportowej okazała się drużyna Weterani Jodłówka, II miejsce zajęła drużyna Zakładów Mięsnych „Szarek" Widna Góra i III miejsce drużyna Kosmos Pruchnik.

23 lipca na stadionie sportowym w Pruchniku odbyły się rozgrywki w piłkę nożną o Puchar Wójta Gminy Pruchnik. I miejsce zdobyła drużyna sportowa z Hawłowic ,II miejsce drużyna Pruchnik Stare Miasto, a III miejsce drużyna sportowa z Kramarzówki..
W tym samym dniu na stadionie sportowym w Rozborzu Długim odbyły się rozgrywki w piłkę nożną o Puchar Proboszcza Parafii Rozbórz Okrągły. W zmaganiach sportowych pod bacznym okiem księdza Proboszcza i ogromnej rzeszy kibiców rywalizowały ze sobą drużyny sportowe z parafii Rozbórz Okrągły. I miejsce zajęła drużyna z Rozborza Długiego, II miejsce drużyna z Rozborza Okrągłego i III miejsce drużyna z Rzeplina.
Cenne nagrody rzeczowe dla zawodników oraz komentatora sportowych zmagań ufundował ks. Proboszcz Józef Misztal.

25 lipca br kombajny wyjechały na pola po to ,by rozpocząć żniwa rzepakowe.

26 lipca br. odbył się przetarg na dostawę betonu na remont dróg gminnych,

8 sierpnia br odbył się przetarg na dowóz dzieci szkolnych do gimnazjum w Pruchniku.

9 sierpnia br odbył się przetarg na wykonanie projektów budowlanych oraz wykonawczych budowy systemu gospodarki ściekowej w gminie Pruchnik.

10 sierpnia br w świetlicy Urzędu Gminy

Pruchnik odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowej rady Gminy Pruchnik, na którym rozpatrywano bieżące sprawy gminy według kompetencji Komisji.

11 sierpnia br odbył się przetarg na dostawę blachy trapezowej powlekanej z akcesoriami do obiektu remizy OSP nr 3 w Pruchniku.

12 sierpnia br odbył się przetarg na wykonanie robót remontowych i malarskich w budynku Szkoły Podstawowej w miejscowości Rzeplin.

18 sierpnia br odbył się przetarg na wynajem maszyn i urządzeń wraz z obsługą operatorską do wykonywania usług na terenie gminy Pruchnik.

20 sierpnia br. na stadionie sportowym w Pruchniku przy pięknej słonecznej pogodzie odbył się IV Jarmark Sztuki Ludowej „Pruchnickie Sochaczki" oraz dożynki gminne. W imprezie uczestniczyli przedstawiciele wszystkich miejscowości z terenu gminy Pruchnik wraz z wieńcami dożynkowymi oraz wielu wystawców sztuki ludowej z terenu województwa podkarpackiego.

Imprezę zaszczycili swoją obecnością Pan Poseł Mieczysław Golba oraz V-ce Starosta Jarosławski Janusz Kołakowski. Samorząd Gminy Pruchnik reprezentowali Pan Władysław Flak – Przewodniczący Rady Gminy Pruchnik oraz Wójt Gminy Pan Wacław Szkoła.

22 sierpnia br w świetlicy Urzędu Gminy Pruchnik odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty. Tematem posiedzenia było wysłuchanie informacji na temat funkcjonowania G C K S i T w Pruchniku oraz bibliotek.

23 sierpnia br. w Gminnym Centrum Kultury Sportu i Turystyki w Pruchniku odbyła się Sesja Rady Gminy Pruchnik, której przewodniczył Pan Władysław Flak – Przewodniczący Rady.

Na Sesji tej między innymi podjęto projekty uchwał w następujących sprawach :

-zmian w budżecie gminy Pruchnik na 2006r

-określenia odpłatności za pomoc w formie posiłku

-sprawienia pogrzebu przez gminę Pruchnik

-utrzymania porządku i czystości na terenie gminy Pruchnik ,przeznaczenia nieruchomości do sprzedaży i zamiany podziału gminy Pruchnik na okręgi wyborcze oraz stałe obwody głosowania

27 sierpnia br w miejscowości Jodłówka Parcelacja odbyły się obchody jubileuszu 50 -lecia istnienia OSP w Jodłówce Parcelacji . Na tę okoliczność został poświęcony i przekazany strażacki sztandar. Uroczystość uświetniała strażacka orkiestra dęta z Pruchnika.

28 sierpnia br odbył się przetarg na przygotowanie obiadów dla uczniów w stołówce gimnazjum w Pruchniku

29 sierpnia br w świetlicy Urzędu Gminy Pruchnik odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty, Kultury, Sportu, na którym wysłuchano informacji na temat stopnia realizacji budżetu gminy Pruchnik za I półrocze br.

31 sierpnia br. przedstawiciele samorządu gminy na czele z Wójtem Panem Wacławem Szkołą szczęśliwej matce, która urodziła trójkę dzieci Pani Teresie Malawskiej z Jodłówki, przekazali serdeczne gratulacje wraz z wiązanką kwiatów i upominkiem.

1 września br w świetlicy Urzędu Gminy Pruchnik odbyła się nadzwyczajna Sesja Rady Gminy ,podczas której podjęto nowy projekt uchwały w sprawie podziału gminy na stałe obwody głosowania.

2 września br odbył się przetarg na dostawę samochodu transportowego do przewozu osób niepełnosprawnych do Środowiskowego Domu Samopomocy w Pruchniku.

4 września br w placówkach oświatowych naszej gminy rozpoczęto nowy rok szkolny

Ogółem w skali całej gminy naukę rozpoczyna 1445 uczniów pod okiem 132 nauczycieli. Życzymy zarówno uczniom jak i nauczycielom samych sukcesów w tym niezwykle trudnym i odpowiedzialnym procesie dydaktyczno – wychowawczym. Życzymy również i tego, by szkoła zawsze była traktowana przez nas wszystkich z należytą powagą.

6 września br w świetlicy Urzędu Gminy Pruchnik odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty Kultury, Sportu , na którym wysłuchano informacji na temat stopnia realizacji budżetu gminy Pruchnik za I półrocze br.

7 września br w świetlicy Urzędu Gminy Pruchnik odbyło się posiedzenie Komisji Rewizyjnej . Tematem posiedzenia było wysłuchanie informacji na temat stopnia realizacji budżetu gminy Pruchnik za I półrocze br.

12 września br w świetlicy Urzędu Gminy

Pruchnik odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowej. Tematem posiedzenia Komisji było wysłuchanie informacji na temat stopnia realizacji budżetu gminy Pruchnik za I półrocze br.

17 września br w Pruchniku odbył się II Powiatowy Festiwal Piosenki Strażackiej.

Opracował:
Stanisław Górski

CECHY RZEMIEŚLNICZE

Cechy – stowarzyszenia rzemieślnicze powstałe na przełomie XI i XII w. w Europie Zachodniej, a w 2 połowie XIII w. w Polsce, dla ochrony interesów rzemieślników w warunkach konkurencji.

Czeladnik – jeden ze stopni kwalifikacji zawodowych, stwierdzający opanowanie przez ucznia, młodocianego pracownika, zatrudnionego w celu nauki zawodu, umiejętności praktycznych oraz teoretycznych w zawodzie rzemieślniczym oraz potwierdzający je dowodem kwalifikacji zawodowych w formie zdanego egzaminu czeladniczego.

Promocja ucznia na czeladnika tzw. wyzwolenie odbywało się w wyznaczonym wcześniej terminie. Mistrz wraz z uczniem stawali przed starszyzną cechową i uczeń prezentował swoją pracę, zaś mistrz świadczył o jego umiejętnościach. Po wniesieniu obowiązkowej opłaty cechowej uczeń stawał się czeladnikiem i mógł wybrać zakład w którym dalej zamierzał praktykować. Uzyskiwał także prawo do otrzymywania zapłaty za swoją pracę.

Często czeladnicy zorganizowani byli w tzw. bractwa czeladnicze, będące przejawem sprzeciwu wobec obowiązków rozkładanych na nich przez cechy, min. wysokie opłaty wpisowe, obowiązkowe wędrówki czeladnicze, czy utrudnianie promocji mistrzowskiej.

Cechy zarówno ze względu na cel jak i strukturę organizacyjną nawiązywały do tradycji korporacji z okresu schyłku cesarstwa rzymskiego, do związku rzemieślników dworskich oraz do bractw religijnych. Pierwsze cechy powstały we Włoszech już w X w. (....., Mediolan, Wenecja), w Polsce cechy rozwijały się w 2 poł. XIII w.

Struktura

Organizacja cechowa wyrażająca średniowiecze, uporządkowana i statyczna gospodarka była odpowiednikiem modelu zamkniętego gospodarstwa wiejskiego, wytwarzającego dla potrzeb miasta oraz okolicznych ośrodków wiejskich. Dzięki usuwaniu konkurencji chroniła przed nadprodukcją, która przy wąskim rynku zbytu mogła być katastrofą dla warsztatów wytwórczych.

Członkami cechu byli samodzielni rzemieślnicy, którzy rozporządzali własnymi środkami produkcji i zatrudniali oni uczniów, których wynagrodzeniem było zdobywanie umiejętności zawodowej i utrzymanie (czasem płatne), oraz czeladników, którzy byli pracownikami najemnymi, ale po zdobyciu odpowiednich środków dla założenia własnego warsztatu i zdanie egzaminu mistrzowskiego mogli się usamodzielnić. Różnice społeczne między mistrzem, czeladnikiem i uczniem złagadzane były przez włączenie ich do wspólnej rodziny mistrza, co symbolizowało jedność życia rodzinnego i zawodowego. Na utrzymanie stopnia zamożności mistrzów miały wpływ postanowienia statutowe, które ograniczały rozbudowę warsztatu pracy, jak i nadmierne tempo produkcji.

W Polsce przyjęto strukturę cechów z wzorów niemieckich, z czasem jednak w kolegium mistrzów wyodrębniła się grupa starszych i grupa młodszych. Charakter wyznaniowy cechu sprawiał, że często nie przyjmowano do niego osób o innych przekonaniach religijnych ani członków innych wyznań chrześcijańskich.

Funkcje

Cechy w pełnieniu swych funkcji gospodarczych kierowały się doktryną chrześcijańską, respektując chrześcijańskie zasady moralne i religijne. Z uwagi na zamknięty rynek zbytu (miasto i najbliższy okręg rolniczy), który był mało pojemny, dostosowanie wielkości i jakości produkcji cechu do potrzeb konsumpcyjnych było możliwe dzięki monopolowi wytwórczemu jaki posiadały. W dziedzinie zawodowej i obyczajowej obowiązywało przestrzeganie chrześcijańskich zasad moralnych, cechy zwalczały fałszowanie i niedbałe wykonywanie towaru, a od członków wymagały przestrzegania czystości obyczajów i świadczeń miłości bliźniemu. Ze składek wpłacanych do kasy cechowej, a także z kar pieniężnych stworzono fundusz na cele charytatywne, na usługi pogrzebowe, opiekę nad chorymi, wdowami, starcami, zubożałymi, na pomoc w razie klęsk losowych, na pożyczki dla członków do przestrzegania zasad moralnych, jak i obecności na nabożeństwach cechowych. Każdy cech miał swojego patrona i związany był z określonym kościołem.

W Polsce cechy upodobniały się do bractw kościelnych, w większych miastach niektóre cechy zgodnie z tradycją, obchodzą uroczyście swe święto patronalne. Cechy pełniły również bardzo ważną rolę społeczno – polityczną. W Polsce cechy nie odegrały jednak wybitnej roli z uwagi na większe wpływy szlachty. Pełniły również funkcję wojskową jako pogotowie zbrojne obrony miasta; każdy cech miał swą część murów miejskich lub basztę, który musiał utrzymać w należytym stanie, oraz zakupić

i przechowywać sprzęt wojenny.

Szczyt rozwoju cechów przypada na XVI w. W wyniku powstania nowych rynków zbytu dzięki odkryciom geograficznym i integracji politycznej mniejszych księstw w większe organizmy narodowe (co spowodowało rozwój handlu i techniki oraz rzemiosła) wzrosło znaczenie cechów przemysłowych. Natomiast upadek silnej organizacji cechowej nastąpił w XVII – XVIII w. Spowodowany był on nieumiejętnością przystosowania się do nowych warunków gospodarczych, nie uzyskaniem możliwości zbytu i nowych technik produkcji, obrona monopolu produkcji, a ponadto powstanie nowych organizacji społeczno – gospodarczych (m.in. stowarzyszenia rzemieślników), czeladnicy wędrują po innych miastach i krajach dla zapoznania się z techniką wytwórczą, zdobywali lepsze umiejętności wykorzystania zdobyczy techniki i dlatego często walczyli o wcześniejsze wyzwolenie się z pod kurateli pracodawców utrudniających im zdobycie tytułu mistrzowskiego. Z tej przyczyny dochodziło do buntów, które nasilały się w całej Europie Zachodniej a także w Polsce.

W ostatnich czasach uczeni dokonali wielu odkryć w dziedzinie rzemiosła. Etnografowie – uczeni zajmujący się badaniem kultury ludowej, znajdują dziś w niektórych okolicach warsztaty rzemieślnicze, w których stosuję się takie same metody pracy jak przed wiekami. Spotykamy tu często ręczne żarna, warsztaty tkackie, kołowrotki, których wygląd żywo przypomina ryciny z XV i XVI w.
Jak widać, mimo upadku rzemiosła możemy się jeszcze natknąć na funkcjonujące warsztaty rzemieślnicze.

P. Młynarczyk

Zestawienie działalności biznesowych Pruchnika (wg dokumentu z roku 1921)

Jarmarki – co miesiąc (handel bydłem i trzodą chlewną)
Burmistrz: p.o M.Tarnawski
Straż ogniowa :ochotnicza
Lekarze: Eug. Albert, Hel.Beck
Adwokaci: Ruff Ira., Szm. Rosenthal
Notariusze: A. Nitarski
Właściciele ziemscy: Klemen. Szembek
Akuszerki: D. Będzińska, Ch. Hellar, S. Kochanowicz, A. Stolarska
Apteki: N. XSchapu
Bednarze: Żurawski
Blacharze: A. Bergier
Bławaty: F. Betz, F. Fischler, J. Fuss i Taubenfeld, W. Galler, S. Goldman, L. Gottlieb, A.I. Heller, M. Lander, F. Liebling, M. Seidenfeld, N.I. Weissberg, Ch.E. Zipper
Czapnicy: I. Helsinger
Drzewo: Ch. Abend, B. Endzweig, I. Feit, Ch. Merkrehs
Fryzjerzy: B. Krameisen
Galanteria: G. Eisen
Jaja: A. Hefter
Kasy pożyczkowo – oszczędnościowe: X "Kasa Stefczyka"
Kominiarze: S. Wańkowicz
Kowale: W. Zygmunt
Krawcy: L. Bergiel
Krawieckie przybory: A. Pellenberg
Kuśnierze: M. Grobelski, J. Karpiak, J. Niżnik
Mleko: M. Knoll
Murarze: A. Płachciński
Owoce: F. Libling, A. Wasserman
Piekarze: S. Taubenfeld
Powroźnicy: Ulicki
Różne towary: M.Brittel, G. Friedman, Ch. Gold, Ch. Jufle, x Kółko Rolnicze, J. Kóstenbaum, P. Kramberg, A. Meerkrebs, Pellenberg, S. Tauhenfeld, B. Wachs, L. Wachs, A. Wiener, J. Wiener
Rymarze : Niżnik, W. Prokopowicz
Rzeźnicy: L. Abelas, M. Dziurkiewicz, J.H. Klein, J. Markiewicz, Mehrkrebs, Pawłowicz, A. Pawłowicz, J. Pawłowicz, K. Pawłowicz, M. Pawłowicz, W. Pawłowicz, M. Tarnawska, M. Tarnawski
Skóry: Abend, E. Brauen, E. Ehrenhaus, B. Hirt, B. Narzisenfeld, J. Ringelheim, S. Turm, A. Wachs
Starzyzna : handel: Führer, N. Kotler, H. Pinkas
Stolarze: Zatwardnicki
Szewcy: Gardziel, M. Karciński, Kardasz, A. Krasicki, L. Ledwożyw, P. Lewandowski, J. Moskwa, R. Osada, J. Pender, J. Szawczak, B. Szczygieł, J. Szupłat
Tartaki: Szembek i S-ka
Tytoniowe wyroby: E. Orłowicz, L. Zając
Ubrania gotowe: N. Wasserman
Wyszynk trunków: Ł. Felsenstein, K. Łepkowski, M. Unger
Żelazo: J. Mandel, B. Spierer

(wg www.republika.pl/budzinski_1)

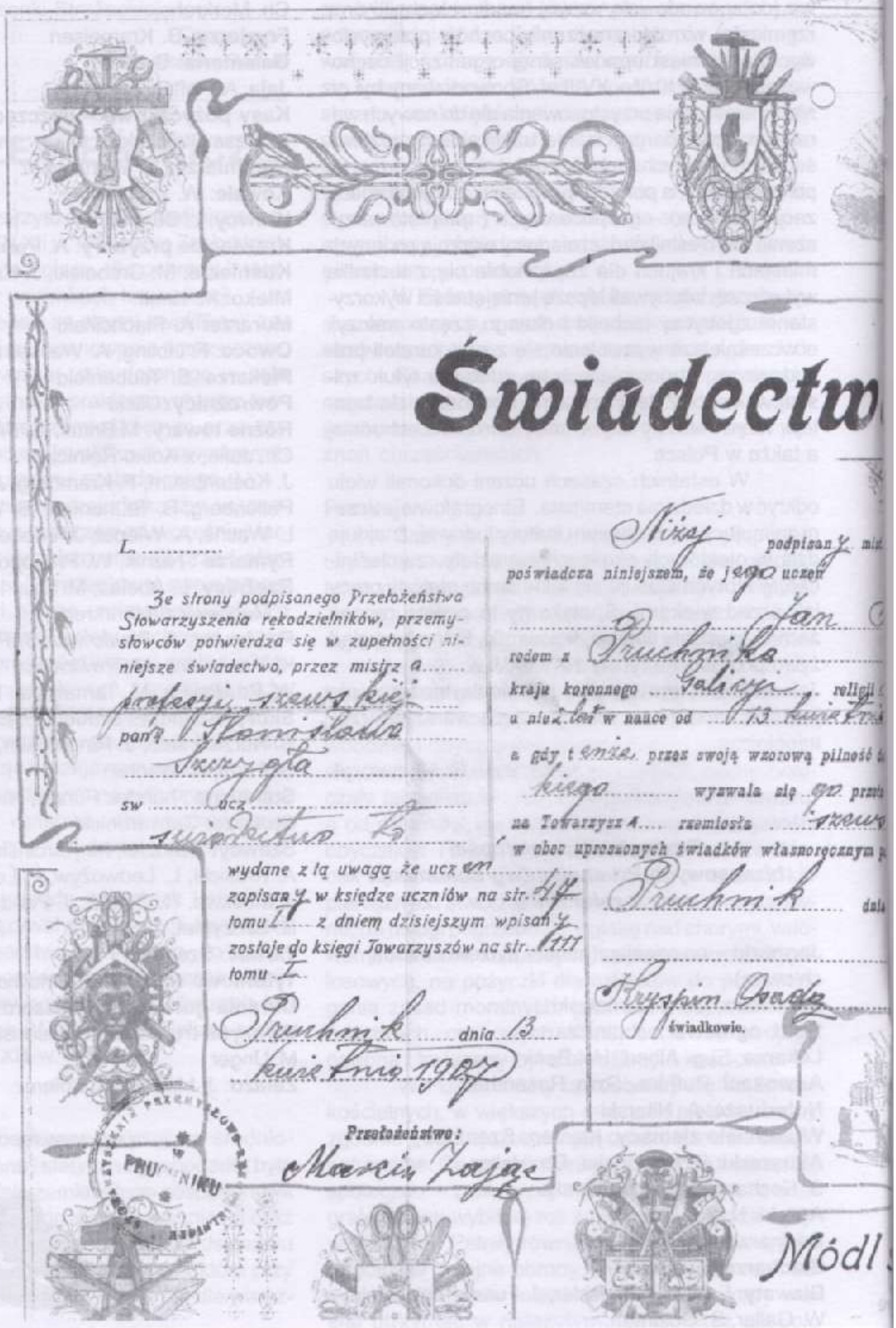

Świadectw

L. .....

Ze strony podpisanego Przełożeństwa Stowarzyszenia rękodzielników, przemysłowców potwierdza się w zupełności niniejsze świadectwo, przez misirz a.....
profesyi rzeźwy kiej
pan? Stanisława
Szczygła
sw ..... ucz .....
rzeźbiarstwa k
wydane z tą uwagą że ucz en.....
zapisan y w księdze uczniów na str. 47
tomu I z dniem dzisiejszym wpisan y
zostaje do księgi Towarzyszów na str. 111
tomu I.

Pruchnik dnia 13
kwietnia 1907

Przełożeństwo:
Marcin Jajac

Nizej podpisan y mis
poświadcza niniejszem, że jego uczeń
Jan
rodem z Pruchnika
kraju koronnego Galicyi religii
u niez. lat w nauce od 13 kwietnia
a gdy t eraz przez swoją wzorową pilność
kiego wyzwala się go przez
na Towarzysz a rzemiosła rzeźb
w obec uproszonych świadków własnoręcznym p

Pruchnik dnia

Stanisław Gwoźdź
świadkowie.

Módl

Wyzwolin.

..... rzemiosła ...rzeźnickiego... l. .....

...kozyniet.....

powiatu ...Jarosław.....

...m kl. ... licząc obecnie lat 16. pozostawał

...905... do ...13 kwietnia 1907...

...ocznie się wyuczył... rzemiosła ...rzeźn...

z dniem ...dzisiejszym.....

...kiego... w dowód czego świadectwo niniejsze

...pisem stwierdza.

...13 kwietnia 1907...

.....

mistrz.

Ze strony Zwierzchności gminnej potwierdza się niniejsze świadectwo, po myśli §. ... ustawy przemysłowej z dnia 15. marca 1883 r. dz. u. pr. Nr. 39.

Zwierzchność gminna:

..... dnia

.....

.....

Przełożony gminy:

...ię i pracuj.

Jeszcze nie zginęły...

20 sierpnia w Pruchniku po raz czwarty odbył się Jarmark Sztuki Ludowej „Pruchnickie Sochaczki" zorganizowany przez Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku, Urząd Gminy w Pruchniku, Centrum Kulturalne w Przemyślu i Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Pruchnickiej.

W Pruchniku – miejscowości o 600 letniej tradycji, w odległej przeszłości istniał rodzaj handlu obnośnego tzw. „sochaczki", stąd nazwa Jarmarku, który w swoich założeniach ma popularyzować dorobek twórców z dziedzin objętych programem „Ginące zawody", inspirować twórców do podejmowania działań zmierzających do podtrzymywania tradycji kultury ludowej, a także kształcić młode pokolenie w zakresie kultury ludowej jako dziedzictwa narodowego. W tym roku ze względu na modernizację zabytkowego, pruchnickiego Rynku impreza odbyła się na miejscowym stadionie, gdzie równocześnie obchodzono Gminne Święto Plonów. Mieszkańcy Pruchnika i okolicznych miejscowości nie mogli narzekać tego dnia na brak atrakcji. Blisko 40 twórców prezentowało swoje prace wykonane z różnych materiałów, różnymi technikami. Zachwycały hafty karpackie, koronkowe frywolitki i rysunki bieszczadzkich cerkiewek wykonane przez twórczynie z Lutowisk, Smolnika i Ustrzyk Dolnych, obrazy, obrusy, serwetki misternie haftowane krzyżakami przez

panie z Chotyńca oraz malarstwo, rzeźby, płaskorzeźby, koronkowe serwety, zabawki z włóczki, prezentowane przez członków Stowarzyszenia Ziemi Lubaczowskiej.

Nie brakowało również pięknych kompozycji z kwiatów sztucznych, suszu naturalnego i kolorowej bibuły, oryginalnej biżuterii z koralików i szkła, papierowych wycinanek oraz wyrobów z wikliny. Oblegane było nieustannie przez widzów koło garncarskie, na którym wprawne ręce pana Jana Kota z Medyni Głogowskiej wyczarowywały z kawałka gliny piękne misy i dzbanki.

Ciekawe rękodzieło wykonane podczas terapii zajęciowej prezentowali podopieczni Środowiskowych Domów Pomocy Społecznej z: Jarosławia, Przeworska, Cieszanowa, Pełkiń, Pruchnika, Sieniawy i Rakszawy.

Na Jarmarku można było kupić smakowite miody z bieszczadzkich pasiek i nalewki owocowe posiadające Certyfikat Bieszczadzkiego Produktu Lokalnego, a także spróbować pierogów z ciecierzycy i nalewki miętowej pani Marii Otwinowskiej – Opiły z Olszyki.

Jarmarkowi towarzyszyły Spotkania Kabaretów Wiejskich i z Małych Miasteczek, organizowane w tym roku po raz trzeci. Publiczność obejrzała występy czterech kabaretów: z Ujeznej, Werbkowic, Pigan i Urzejowic, które zaprezentowały programy artystyczne, nasycone dobrym humorem i żartem. Tytuł Laureata Spotkań przyznano Kabaretowi z Ujeznej za „Chłopskie żale, ploty i ploteczki"

H. Kamińska

Uczestnicy spotkań kabaretowych

CO WIEMY O NASZEJ ZIEMI (pruchnickiej)???

Odpowiadając na tak postawione pytanie można powiedzieć , że wiemy o niej dużo. Poznawanie naszej ziemi można rozpatrywać w różnych kategoriach ,a ponieważ za nami sierpień a przed nami październik, czyli miesiące związane z Maryją, matką Jezusa, proponuję, abyśmy przez kilka numerów poznali bliżej Sanktuaria Maryjne - te może nie znane nam wszystkim- a znajdujące się na terenie nie tylko naszej archidiecezji, ale również w Polsce. Przecież pielgrzymujemy do matki Boskiej Jodłowieckiej, Tuligłowskiej, Chłopickiej, Jarosławskiej, Pacławskiej i dalej do Matki Boskiej Jasnogórskiej, Zebrzydowskiej, Matki Boskiej w Gidlach czy Licheniu...

A więc wyruszmy na ten pątniczy szlak maryjny. Zacznijmy podróż od Matki Boskiej Bolesnej, królującej w Jarosławiu.

To tutaj już od 1381 roku zaczyna się jej sława i moc. Tu 20 sierpnia 1381 r. na przedmieściach nadsańskiego Grodu pasterze znajdują w koronie gruszy rosnącej na polach figurę Matki Boskiej trzymającej na rękach ciało zmarłego Chrystusa.

Prosta figura wykonana przez nieznanego autora z drewna polnej gruszy zadziwiła pasterzy. Figura jest polichromowana. Posiada 67 cm wysokości oraz 45 cm szerokości. Ten typ figury ukazującej cierpienie Matki Bożej po śmierci Jej syna nazywa się Pietą. Nie zastanawiając się długo, zabrali ją i przenieśli do kościoła parafialnego w Jarosławiu. Jednak - jak podaje tradycja - w nocy, ku zdumieniu wszystkich, figura powróciła na miejsce, skąd zabrali ją pasterze. Dla wszystkich był to znak, że tam ma pozostać.

W miejscu tym zbudowano drewnianą kapliczkę, w której umieszczono figurę Matki Bożej, zapewne już wówczas nazwanej Bolesną.

Od razu rozpoczęło się pielgrzymowanie do „polnej kaplicy", w której pielgrzymi zaczęli doświadczać wielu cudów zdziałanych przez wstawiennictwo Matki Bożej.

Ponieważ w tym czasie zawieruchy i pożogi wojenne dotykały naszej ziemi ,stąd kaplica przechodziła również rożne losy. W 1421 roku powstaje pierwszy murowany kościół . Ze względu na jego położenie ludność określa go mianem kościoła „Matki Boskiej na polu".

Dzięki różnym donatorom i fundatorom rozwija się nadal kościół i kult Matki Boskiej. W 1629 r. Anna księżna Ostrogska z Kostków, właścicielka Jarosławia, przekazuje tą świątynię jezuitom. Ci przyczynili się do jeszcze większego rozsławienia Jarosławskiej Panny Maryi. W początkach ich działalności biskup przemyski R. Szołdarski wydał orzeczenie stwierdzające cudowny charakter figury Matki Bożej. W XVII wieku podczas najazdów kozackich, szwedzkich i tatarskich, które sięgnęły także do Jarosławia, czyniąc wiele spustoszeń, figurę Matki Bożej Bolesnej wywieziono najpierw do Lwowa, a następnie do Torunia.

Na przełomie XVI i XVII w. rozbudowano kościół do dzisiejszych rozmiarów. Miejsce, na którym stanął kościół zaczęto nazywać „ wzgórzem pobożności", a Matkę Bożą – Matką Miłosierdzia. Nikt bowiem nie odchodził stąd bez nadziei i łaski.

Wielkim dniem dla ludności i świątyni był dzień 8 września 1755 roku. Wtedy to dokonana została uroczysta koronacja Cudownej Figury koronami papieskimi, o które wystarał się u papieża Klemensa XII Jakub Sobieski. Głównym koronatorem był biskup przemyski Hieronim Sierakowski. Było to jedno z najważniejszych wydarzeń religijnych w całej historii sanktuarium. W nabożeństwach związanych z koronacją trwających 8 dni uczestniczyło około 30 tysięcy osób a między innymi wiele rodów magnackich takich jak: Czartoryscy, Potoccy, Lubomirscy, Radziwiłłowie. Z tych czasów pochodzi okazała brama wejściowa prowadząca na dziedziniec kościelny, a wzniesiona specjalnie dla uczczenia koronacji. W ubiegłym roku właśnie 8 września uroczyście świętowano 250 rocznicę tego doniosłego wydarzenia.

W 1773 roku na mocy bulli papieża Klemensa XIV dokonana został kasata zakonu jezuitów i po 144 latach opuścili oni świątynię.

W 1777 osiedlili się tu oo. Dominikanie, którzy musieli opuścić świątynie w Bochni. Otaczają oni odtąd opieką duszpasterską ludność miasta i pielgrzymów. W kolejnych latach burzliwej historii naszego kraju różne też wydarzenia i nieszczęścia dotykają jarosławskią świątynię. Ale zawsze figura Matki Boskiej Bolesnej trwa w swoim miejscu. Obecnie znajduje się ona w ołtarzu głównym świątyni pod

okazałym baldachimem, ozdobiona koronkowym welonem.

W 1881 roku obchodzono 500 lecie znalezienia figury. Rozpoczęto i kontynuowano bardzo uroczyście nabożeństwa różańcowe w październiku oraz poprzedzające Wielki Post czterdziestogodzinne nabożeństwo eucharystyczne.

Klasztor nienaruszony przeżył obie wojny. Z okresu pierwszej wojny światowej warto wspomnieć wydarzenia z 1916 roku. Świętowano wtedy 700 lecie powstania Zakonu Dominikanów. Z tej okazji w Jarosławiu zorganizowano uroczystą procesję z figurą Matki Bożej Bolesnej z klasztoru na Rynek. Procesji przewodniczył biskup Sebastian Pelczar. Podczas okupacji niemieckiej przez długi czas kościół, zamieniony na magazyn, pozostawał zamknięty. Wierni spotykali się wtedy w kaplicy Studzience, gdzie przeniesiono figurę Matki Bożej i gdzie miały miejsce wszystkie nabożeństwa.

Po wojnie przywrócono normalne duszpasterstwo. W 1955 zorganizowano uroczystości religijne związane z 200. rocznicą koronacji cudownej figury. Klasztor Panny Maryi uczestniczył w przygotowaniach i obchodach związanych z tysiącleciem chrztu Polski. W związku z „milenium" - w 1966 roku papież Paweł VI nadał kościołowi Matki Bożej Bolesnej w Jarosławiu tytuł Bazyliki.

W 1981 roku uroczyście celebrowano 600 lecie znalezienia figury.

Dodać należy, że w pierwotnym miejscu znalezienia cudownej figury Matki Bożej, poza murami klasztornymi, znajduje się kaplica ze studzienką Matki Bożej. Jest ona codziennie nawiedzana przez wiernych, którzy orzeźwiającej wodzie przypisują właściwości cudotwórcze i uzdrawiające.

Obecnie w bazylice co roku można uczestniczyć w różnych nabożeństwach i Mszach św. uzyskując liczne łaski i odpusty. Główne uroczystości odbywają się w dniach 15 sierpnia (święto Wniebowzięcia N.M.P.), 8 września (święto Narodzenia N.M.P.), 15 września (święto Matki Boskiej Bolesnej).

Ojcowie Dominikanie opiekujący się obecnie „wzgórzem pobożności" mają liczne zasługi w szerzeniu kultu maryjnego w Polsce. A obecnie jego szczególnym reprezentantem jest błogosławiony o. Michał Czartoryski. Urodzony 19.II.1897 roku w pobliskich Pełkiniach, tu 24 grudnia 1931 roku otrzymuje święcenia kapłańskie. Swoje życie kapłana i zakonnika kończy męczeńską śmiercią 6 września 1944 roku zamordowany przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego. Został beatyfikowany wraz z 108 męczennikami przez Papieża Jana Pawła II 13 czerwca 1999 roku w Warszawie. 11 czerwca 2005 roku został ogłoszony Patronem Jarosławia.

Modlitwa do Matki Bożej Bolesnej.

„O Maryjo Królowo Nieba i Ziemi, Bogurodzico, najcudowniejsza Wspomożycielsko, Pola Jarosławskiego Ozdobo, Matko Bolesna i najdobrotliwsza Pocieszycielko serc smutnych, która nikim, kto pod Twą opiekę się ucieka, nie gardzisz.

Tobie i Twojej macierzyńskiej opiece się oddaję. Któraś sobie w tym Polu, wolnym od wszystkiego, wybrała miejsce i nikomu, kto ucieka się do Ciebie nie bronisz dostępu. O Matko Bolesna tylu ludzi doznało tu wielowładnej mocy Twojej. Tu chorzy na ciele zdrowie odzyskują, tu smutni otrzymują pociechę, tu grzesznicy odnajdują zgubioną łaskę. Tu duszom Bogu obumarłym kwitnie nowe życie.

Tu wszelkich łask i dobroci Twojej obfite rośnie żniwo. Tyś Matko Bolesna we wszystkich smutkach nadzieją moją. Tyś w niebezpieczeństwach ciała i duszy najpewniejszą Wspomożycielką. Tyś w niebezpieczeństwach ciała i duszy najpewniejszą ucieczką. Tyś od wszelkiego zła najskuteczniejszą obroną. O Matko Bolesna wejrzyj na mnie i otocz macierzyńską opieką".

„ Przyjmij w tym chlebie wszystko co najdroższe"

Dożynki - wielkie święto gospodarskie połączone z poczęstunkiem i zabawą, którą urządzali po zakończeniu żniw właściciele majątków ziemskich, a niekiedy także bogatsi gospodarze, dla czeladzi i najętych kośników. Zwykle odbywały się w sierpniu lub na początku września, czasami w święto Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia).

W ich przebiegu można było zawsze wyodrębnić trzy najważniejsze etapy: obrzędowe ścięcie ostatnich kłosów, wicie wieńca żniwnego, zwanego plonem i pochód z wieńcem do dworu lub chaty. Na zakończenie odbywała się uczta i zabawa.

W całej Polsce szczególne znaczenie przypisywano ostatniej garści, kępce lub pasowi nie zżętego zboża, które przez jakiś czas pozostawiano na polu. Te ostatnie kłosy nazywano przepiórką (kozą, pępkiem, wiązanką, garstką i in.).Oskar Kolberg zanotował w XIX wieku: "(...) wracają do zostawionej garści stojącego zboża, otaczają je wokoło i śpiewają stosowne pieśni, wyrywając spośród niego wszelki chwast, co znaczy, jak się wyrażają: „plić brodę". Następnie jedna z kobiet, wziąwszy i skleciwszy wszystkie kłosy w jedno, zwraca je ku ziemi i zawija w środek brody; potem dziewczęta związują całą

tę garść wstążką i ubierają kwiatami. Dopełniwszy tego odchodzą, pozostawiając owa brodę w polu na pastwę ptactwa i myszy jako ofiarę; inaczej zwierzęta te mściłyby się i wielką w gumnach robiłyby szkodę"...

Według podań, dawni Słowianie – jak pisze Zygmunt Gloger w "Encyklopedii Staropolskiej" - za pomyślne ukończenie żniw odbywali dziękczynienie bóstwu, połączone z igrzyskami narodowemi i opiewaniem czynów bohaterskich, zamożności i dokonanych prac rolnych gospodarza, którego niwę sprzątnięto i który sąsiadom swoim biesiadę z tego powodu wyprawiał.

We wszystkich regionach Polski ostatnie kłosy wkładano do wieńca żniwnego.

Wicie wieńca należało do żniwiarek, a przede wszystkim do przodownic. Kiedy był już gotowy, formował się orszak. Na początku stawali przodownicy i przodownice z wieńcem, kwartami orzechów, z jabłkami i orzechami związanymi w chusty lub niesionych przez dziewczęta w podwiązanych fartuchach, z chlebem upieczonym z nowej mąki.Za nimi szli pozostali, odświętnie ubrani żeńcy, z kosami i sierpami przystrojonymi bukietami kwiatów polnych i ogrodowych oraz kolorowymi chusteczkami. Najpierw orszak udawał się do kościoła, gdzie wieńce święcono, a następnie do dworu. Idąc, śpiewano pieśni ,układane według pewnego schematu, z powtarzającymi się motywami. Miały one również elementy improwizowane: komplementy, ale także docinki, kierowane do gospodarzy, dziedziców, ekonomów, oficjalistów dworskich. Śpiewano w nich o trudzie żniwiarskim i o należnej za niego nagrodzie, czyli spodziewanym poczęstunku i zabawie, o radości z zakończonej, wykonanej sumiennie pracy, przynoszącej wszystkim wielkie pożytki.

Z czasem pieśni dożynkowe stały się swego rodzaju kroniką życia wsi, opowiadającą o najważniejszych wydarzeniach.

Dziedzic wraz z małżonką, krewnymi, rezydentami służbą, stawał na ganku lub przed bramą dworską i oczekiwał żniwiarzy idących z wieńcem. Przodownica podchodziła do niego i z ukłonem wręczała wieniec, a czasami wkładała go na głowę. Czynności tej towarzyszyły zawsze uroczyste oracje. Dziedzic dziękował przodownicy i całej drużynie, czasami chlustał dziewczynie wodą w oczy dla zdrowia i urody i nagradzał ją srebrnym pieniądzem. Rozrzucał także drobne monety wśród żniwiarzy. Następnie osobiście wnosił wieniec i ofiarowane mu płody ziemi i stawiał je na stole na honorowym miejscu. Potem przepijał do przodownicy i zapraszał wszystkich obecnych na biesiadę, do stołów przygotowanych na dziedzińcu lub w spichlerzu. Po poczęstunku odbywały się tańce. Do pierwszego dziedzic zapraszał przodownicę, najlepszy zaś kośnik tańczył z dziedziczką. Podczas zabawy dożynkowej urządzano różne gry i popisy zręczności.

Biskup warmiński Ignacy Krasicki, znakomity poeta, pisarz i satyryk, autor powieści "Pan Podstoli", w której zawarł obraz społeczno-obyczajowy XVIII-wiecznej Polski, dał również na jej kartach pierwszy w literaturze polskiej opis obrzędu dożynkowego.

„Około zachodu słońca usłyszano w domu pana Podstolego śpiew żeńców – opisuje biskup Krasicki – gospodarze wyszli na ganek, a żeńcy oddali im wieniec z kłosów. Jeden z gromady, poważny starzec złożył życzenia, na co w odpowiedzi zabrał głos pan Podstoli, (...) *wielbił najprzód Opatrzność Pana Boga... dziękował poddaństwu za wierną pracę... a na znak zawdzięczenia wezwał do użycia zabawki, którą dla nich przygotował. Zaczęła więc młodzież tańce, przeplatywała je rozmai-tymi pieśniami.* Później ks. Pleban objaśnił, (...) *jak darów Bożych z wdzięcznością i przystojnem weselem używać należy i pobłogosławił jadło... i trwała uczta dość długo w noc*".

Na początku XX wieku oprócz dożynek dworskich w wielu wsiach odbywały się także dożynki: chłopskie, gospodarskie. Bogatsi gospodarze urządzali je dla domowników, rodziny, parobków i robotników najętych na czas żniw. Były one skromniejsze od dożynek dworskich, ale przebiegały podobnie.

W okresie międzywojennym rozpoczęto urządzać dożynki parafialne, gminne, powiatowe, pod patronatem Kościoła, organizacji wiejskich, gospodarczych i samorządowych, kół Stronnictwa Ludowego, dla których uroczyste dożynki były pewnego rodzaju manifestacją ruchu ludowego. W odbywających się wówczas dożynkach zachowywano wiele elementów tradycyjnych: wieniec i pochody z wieńcem, przyśpiewki, oracje. Gospodarzami bywali najczęściej proboszczowie, nauczyciele, sołtysi, działacze wiejscy, a na dożynkach gminnych

i powiatowych- wójtowie i starostowie.
W okresie powojennym dożynki przybrały charakter ogólnopolskiego święta plonów. Na wsi urządzały je dla swych pracowników Państwowe Gospodarstwa Rolne, Zespoły Młodego Rolnika i wiejskie organizacje społeczne i polityczne. Co roku organizowano także oficjalne dożynki gminne, powiatowe, wojewódzkie, centralne. Zachowywano w nich pewne elementy tradycyjne, przede wszystkim pochody z wieńcami, które delegacje rolnicze wręczały przedstawicielom terenowych władz politycznych różnych szczebli. Dożynkom z tego okresu towarzyszyły różne imprezy: wystawy rolnicze, kiermasze, występy artystyczne, zawody sportowe, zabawy taneczne. Dokładano starań, aby dożynki stały się świętem rolników, wyrażającym ich poparcie dla partii rządzącej rządu i ich strategii dla rolnictwa polskiego.

Kolejny przełom w obchodach dożynkowych dokonał się po 1980 wraz z przemianami ustrojowymi i społecznymi. Rolnicy nadali swemu świętu liczne akcenty religijne.
Dożynki stały się wyrazem kultu maryjnego. Reaktywowane zostały dożynki parafialne i obyczaj pielgrzymek chłopskich po zakończonych żniwach do sanktuariów Matki Boskiej, również do największego sanktuarium polskiego na Jasnej Górze w Częstochowie, gdzie uro-

czystości religijne w intencji wszystkich rolników celebruje Prymas Polski.

(Oprac. na podstawie :"Zwyczaje, obrzędy , tradycje w Polsce" Barbary Ogrodowskiej i „Encyklopedii tradycji polskich")

Sprostowanie

Jako autor obrazu czuję się w obowiązku sprostować informacje zawarte w artykule *„Ksiądz Kazimierz podsiadł apostoła"*, zamieszczonym w Faktach nr 223 (890) z dnia 23-24 września 2006 r. na str. 12-13. Przede wszystkim pragnę podkreślić, że ksiądz Kazimierz Trelka nigdy nie prosił mnie o zamieszczenie jego podobizny na obrazie. Była to moja inicjatywa, na którą ksiądz proboszcz dopiero po licznych namowach wyraził zgodę. W moim przekonaniu był to wyraz uznania za jego ogromną pracę i trud, który włożył w budowę nowego kościoła w Hawłowicach. Nie mogłem zatem twierdzić, że *„Księdzu tak bardzo zależało na tym, żebym go namalował, że po prostu nie mogłem mu odmówić..."* jak podaje artykuł. Jest to bzdura wyssana z palca, ponieważ autor artykułu pan Konrad Pawłowski w ogóle ze mną nie rozmawiał, nie widzieliśmy się na oczy, a o rzekomej rozmowie dowiedziałem się dopiero z gazety. Wyrażam ogromny żal, że po tylu latach ofiarnej pracy na rzecz Kościoła ksiądz Kazimierz Trelka został publicznie znieważony ośmieszony, zaś moje zdanie podziela wiele osób w parafii Pruchnik (dziwne, że do nich właśnie autor artykułu nie dotarł !). Artykuł napisany jest tendencyjnie, wypowiedzi wielu osób zostały zafałszowane. Najwyraźniej jego głównym celem jest wyszydzenie księdza proboszcza z Pruchnika, nie zaś przedstawienie rzetelnej prawdy. Na marginesie pragnę zaznaczyć, że na życzenie księdza obraz został przemalowany przed pojawieniem się artykułu. Mam nadzieję, że pan redaktor zainteresuje się tą sprawą i zamieści sprostowanie na łamach Faktów.

Tadeusz Czaczkowski

Moje wspomnienia

Nazywam się Bolesław Brzuchacz. Pochodzę z Jodłówki. W wieku 14 lat wyjechałem na stałe do Wałbrzycha, aby ulżyć matce, gdyż pochodzę z rodziny wielodzietnej, biednej, a było nas w domu sześcioro dzieci. Ojciec nasz zmarł, jak miałem dziewięć lat. Obecnie mam 59 lat, jestem na emeryturze, jak też i moja żona Mariola. Jesteśmy szczęśliwymi dziadkami. Od kilku lat zacząłem pisać różnego rodzaju wierszyki, przede wszystkim o naszych wnukach, przedszkolu, szkole i tak mnie zafascynowało, aby pisać wspomnienia z lat moich dziecinnych i dalszych - w formie wierszy. Chciałbym, jeżeli państwo pozwolicie przesłać wiersz – wspomnienie o Jodłówce (bo z niej ja rodem i żona moja). Wspominam w nim szczególnie o naszej Matce, najdroższej w świecie, która to nas w strasznej biedzie wychowywała, o domu rodzinnym. Matka moja ma 95 lat. Z żoną zawsze jesteśmy myślami o Jodłówce, o rodzinie. Również wspominamy naszych znajomych .

A gdy wracam ja myślami
w me rodzinne drogie strony
z lat dziecinnych i tych młodych,
Serce moje bardzo tęskni,
za młodością tam spędzoną.
Za ogrodem wokół domu
i kwiatami, za parkanem
i przepięknym drzewostanem.
W mym ogrodzie koło domu
rosły śliwy, czereśnia i jabłonie,
orzech włoski: jeden, drugi
oraz lipa – przecudowna
gdy rozkwitła.
W pięknym sadzie wśród jabłoni
stały ule, a w nich pszczoły
pracowite, ze swą matką
zapylały kwiat jabłoni.
Pracowały niestrudzone,
by dać miód nam upragniony.
Dzięki tacie mej Marioli,
niestrudzonym przyjacielu
wszystkich pszczół, i jego pracy
chlebek miodem smarowany
do jedzenia był podany.
Myśmy jedli z apetytem
pszczół to praca, jak i teścia,
najedzony podziękował,
głodny prosił ,by mu dodać.
Miodu nigdy nie zabrakło
Teść i pszczoły pracowały,
a my, po wakacjach, na odjezdne
miód w słoikach dostawaliśmy.
Nie ma już naszych
rodzinnych domów,
ogrodów i sadów,
tak pielęgnowanych
jak dawniej.
A pozostał jedynie
na zawsze smak miodu
z rodzinnego domu Marioli,
którego nigdy nie zapomnimy.

Wieś rodzinna

Wieś rodzinna, sielankowa
to najdroższa nam Jodłówka.
My z niej rodem pochodzimy,
my Jodłówką się szczycimy.
Właśnie z lasów tam wypływa
ze źródełka i spod krzaczka,
nosi nazwę bardzo piękną-
to jest właśnie rzeczka Mleczka.
Oj, ma rzeko przebogata
z lat dziecinnych, ta najczystsza!
Najsmaczniejszą byłaś wodą
wraz z przepiękną tam przyrodą.
Nieraz myśmy wodę pili,
gdy ze szkoły my wracali,,
by ostudzić swe pragnienie,
westchnąć sobie i pomarzyć.
Chciałbym wrócić nad twe brzegi,
w miejsce cośmy przechodzili,
gdyż myślami po latach kilkudziesięciu
często tutaj przebywamy.
Mostu tam nie było, nawet zwykłej kładki,
szliśmy po kamieniach
do swej ukochanej matki.
A w domu już czekała
nasza droga mama.
Przytulała nas do siebie...
by rozweselić smutne oczy
i miłością nas otoczyć.
Oj ma ziemio! Ty Jodłowska,
Żyzna była cała wioska,
tyś od głodu uchroniła
i szczęśliwa dla nas była.
Każde ziarno z pól zebrane
przez nas dzieci i przez mamę
było przez nas szanowane
i na strychu wysuszone
i na żarnach przemielone.
Z mąki naszej tej prześlicznej
żytniej i pszenicznej,
w piecu u nas upieczony
był nasz chlebek upragniony.
Ręce matki chleb nam piekły,
myśmy jedli jeszcze ciepły.
Ona nas od głodu uchroniła,
a maszyną do szycia złotą była.

Ręce matki okaleczone
Całować będziemy w nieskończone.
Cała szóstka przetrwała,
po Polsce się rozjechała
jedynie Gienia w domu została.
Niechaj będzie Bogu chwała-
nasza mama jest wspaniała !
Mamusia swą codzienną
I żarliwą modlitwą do cudownego obrazu
Matki Bożej Pocieszenia
z Dzieciątkiem Jezus - uratowała nas.
Pan Bóg wynagrodził ją.
A my dzieci Twoje
Kochamy Cię, Matko nasza
Do końca świata i jeden dzień dłużej.

Wałbrzych, 15.11.2005

To warto wiedzieć

Pszczelarstwo

Historia pszczelarstwa wywodzi się z epoki kamiennej, np. malowidło ścienne sprzed 10 000 lat odkryte w Hiszpanii przedstawia kobietę podbierającą miód i otoczoną pszczołami. Najstarsze pisemne przekazy o pszczołach i miodzie przetrwały w Egipcie na ścianach świątyń i grobowców, a także na papirusach. W dawnych czasach pszczoły uważano za owady święte, a miód traktowano jak pokarm bogów.

Starożytni Egipcjanie prowadzili jak byśmy to dzisiaj powiedzieli „pasieki wędrowne". Umieszczali wapienne ule na statkach i płynęli nimi Nilem. Zatrzymywali się w dzień, aby pszczoły mogły zbierać nektar na ukwieconych łąkach położonych wśród Nilu, a nocą ruszali dalej, by przewieść pszczoły na nowy pożytek. Według legend egipskich pszczoły to ożywione łzy boga słońca Ra i dlatego były przedmiotem kultu Egipcjan. Miód mogli spożywać tylko wielcy dostojnicy i święte krokodyle. Również w mitologii greckiej miód był pokarmem bogów. Władcę Olimpu Zeusa karmiła w dzieciństwie nektarem nimfa Melisa.

Propolis (kit pszczeli) kapłani starożytnego Egiptu używali do mumifikacji zwłok. Właściwości lecznicze propolisu znane były też w starożytnej Grecji i Rzymie, a także w kraju Inków. Pszczoła była znakiem władzy niejednego władcy. Karol Wielki i Napoleon ozdabiali wizerunkami pszczół swoje płaszcze koronacyjne.

Pierwsze wzmianki o obfitości pszczół i miodu na ziemiach słowiańskich pozostawili w swoich zapiskach kupcy arabscy z IX w. Wzmianka o pierwszych polskich bartnikach pochodzi z początku XI w. Patronem pszczelarzy jest święty Ambroży, biskup Mediolanu, który żył w latach 340 - 397r. Według legendy jako dziecko spał w ogrodzie, gdzie zleciał się rój pszczół składając mu miód do ust. Prowadził gospodarkę pasieczną w słomianych kószkach. Pszczelarze obchodzą swoje święto w dniu 7 grudnia jako rocznicę intronizacji na stolicę biskupią swojego patrona.

Pan Woźny

Nasz dobry, szkolny woźny,
Nazywał się: Pan Duszka
Miał cztery włosy na krzyż
Pękaty brzuch, jak gruszka.

Pulchniutkim był człeczyną
I... większym ciut od dzwonka...
I... lubił chadzać zimą,
W kufajce i walonkach...

I... dzwonił swoim dzwonkiem,
Tak bardzo zamaszyście,
Że drżały w oknach szyby
I z drzew spadały liście...

Malował szkolne ławy
Na szaro lub brązowo
By było bardziej świeżo
I... bardziej kolorowo...

Raz, zrobił nas na szaro
I... pewnie nie na darmo,
Podłogi w całej szkole
Pociągnął czarną farbą.

I... przyszło nam coś z tydzień,
W okropnych smrodach siedzieć,
Bo czym je wysmarował,
Bóg Jeden raczy wiedzieć

Poczciwy nasz pan Duszka,
Miał wiele spraw na głowie
I wiecie co?... naprawdę,
Był z niego – dusza człowiek...

Już nie ma pana Duszki,
Kufajki i ... walonek.
On pewnie... biedaczysko,
Ze sobą wziął też dzwonek.

E. Różańska

Rozpoczynamy cykl prezentacji pierwszoklasistów z naszej gminy

Pierwszy dzwonek już nas wzywa biegniemy do szkółki...

Klasa I A SP NR 1 W PRUCHNIKU
Wychowawca:
Pani Anna Tuleja
(siedzą od lewej):
Moskwa Paulina
Jarosz Weronika
Kielar Monika
Tetich Zuzanna
Parawa Agnieszka
Jarosz Karol
Kubas Kamil
Dziedzic Kamil
(stoją od lewej):
Makowiecki Michał
Czaja Jakub
Wrzuszczak Aleksandra
Kubacha Alina
KudelskaElżbieta
Prꞵchnicka Oliwia
Raba Patryk
ProchownikFabian
Dziedzic Kamil
Buryło Adrian
Zaleski Paweł
(nieobecny)
Stawarski Rafał

Fot. T. Czaczkowski

Klasa I B SP NR 1 W PRUCHNIKU
Wychowawca:
Pani Anna Bielec
(siedzą od lewej)
Gac Wojciech
Drapała Mirosław
Czarniecki Norbert
Kubas Klaudia
Kamińska Faustyna
Olejarz Adrian
Pempek Karolina
Albert Wiktoria
Ostasz Natalia
(stoją od prawej)
Czop Damian
Dybisz Andżelika
Stolarski Rafał
Papała Patryk
Drapała Aleksandra
Czaja Aleksandra
Pokrywka Paulina
Kilian Paulina
(nieobecni)
Lisiecki Krystian
Olejarz Klaudia

Takie ogrody są pasją naszych marzeń

Pruchnik – ogród Państwa Fudałów

Hawłowice – posesja Państwa Kowalskich

Kramarzówka – ogród Pana A. Rabczaka

Jodłówka –
ogródek Pani G. Siciarz

WYDAWCA: STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
Zespół Redakcyjny: Maria Gwizdała, Zofia Rolewska, Krystyna Sowińska, Halina Wojdyło, R. Mazur.
Współpracownicy: Andrzej Głąb, Stanisław Górski, Stanisław Olszański, T. Czaczkowski, K. Łuc, St. Wojdyło.
Adres Redakcji: 37-560 Pruchnik, Gminne Centrum Kultury Sportu i Turystyki, ul. Ks. B. Markiewicza 20, tel. 628 80 65
Informator Regionalny finansowany przez Urząd Gminy w Pruchniku
Komputerowe opracowanie graficzne, druk:
Drukarnia Kolor-Druk, 37-500 Jarosław, ul. Podzamcze 28b, tel.: 621 62 31, e-mail: kolordruk@onet.pl